

Jesper Nowakowski – „Przestrzeń między życiem a śmiercią”

Dziennik Teatralny, 16 października 2025

Link: <http://www.dziennikteatralny.pl/artykuly/przestrzen-miedzy-zyciem-a-smiercia.html>

„Arizona” to kolejny spektakl w Teatrze Barakah, który adaptuje dzieło filmowe. W tym przypadku podstawą spektaklu jest film „Arizona Dream” Emira Kusturicy. Reżyserem sztuki jest Michał Nowicki, natomiast scenariusz stworzony został przez Anielę Płudowską. Jej prapremiera odbyła się trzeciego października bieżącego roku.

Spektakl oscyluje wokół tematu śmierci, straty, choroby i zmian. Zmiany dotyczą również formy spektaklu – ze sceny na scenę widz odnaleźć musi się w coraz to nowszych warunkach, energia szybko porusza się od punktu totalnej beznadziei, aż do kolejnego, w którym poprzednia refleksja zostaje przerwana przez błyskotliwy dowcip, numer muzyczny lub - nie dającą żadnej podpowiedzi - scenę całkiem surreálną. Ta surrealistyczność została zaczerpnięta prosto z filmu źródłowego. Znaczącą różnicą jest miejsce akcji – w omawianej adaptacji „Arizona” jest komisem skupu samochodów znajdującym się w województwie podlaskim. Adaptacja stawia więc na poczucie lokalności – to samo tyczy się poszczególnych detali, szczegółów, które podczas spektaklu utrzymują polską narrację. Spektakl unosi się również między snem a jawą, w nim nie ma nic oczywistego – cechy i zamiary postaci pozostają kwestią sporną, dramaty rodzinne zyskują coraz więcej poziomów.

Aktorzy spektaklu w sposób ponadprzeciętny wpasowują swoje role w surrealistyczny klimat. Monika Kufel i Matylda Sawicka obrazują konflikt między macochą i córką w sposób interesujący i niejednostronny. Ich relacja przejawiona jest przez głębokie emocje, które podczas kolejnych scen podkreślane są przez coraz cięższe sytuacje. Huber Woliński i Dawid Tas wcielają się w rolę kuzynów, których relacja, choć mniej burzliwa, wydaje się być równie skomplikowana i niejednoznaczna. Michał Kościuk w roli ich wujka skrada serce – wielokrotnie rozładowuje on napięcie na scenie, chociaż jednocześnie jest punktem głównym najbardziej stresującej, w moim odczuciu, sceny spektaklu. Scenografia, kostiumy oraz choreografia również łączą obcość i surreálność z dobrze znaną lokalnością, za ich dobór odpowiadały Monika Kufel i Martyna Dyląg. Piotr Korzeniak i Paweł Stus tworzyli na żywo podkład spektaklu, którego ciekawą oraz nietypową częścią były elementy śpiewu gardłowego, ciekawie wpisującego się w konteksty fabularne.

„Arizona” to spektakl zapadający w pamięć. Jego odbiór jest kwestią bardzo indywidualną, szczególnie tyczy się to jego niejednoznacznego zakończenia. Jak można się domyślić, sztuka pozostawia widza bez odpowiedzi, jedynie z ciążącymi pytaniami, które jednak wcale nie potrzebują żadnego dopowiedzenia. Na scenie zobaczyć można solidną podróż przez umysły postaci przedstawionych, punkty fabularne tworzą do niego jedynie tło. Z tego samego powodu w recenzji nie czułem potrzeby streszczania zarysu fabuły – mógłby on dać jedynie wąski i błędny obraz całokształtu wydarzeń. Spektakl jest zaskakującym i absurdalnym przeżyciem, a mimo wszystkich jego ambiwalencji podczas spektaklu dobrze się bawiłem, nie gubiąc się zbytnio podczas bieżących wydarzeń. Podobała mi się również kreacja postaci, autentyczność uczuć oraz kreatywność poszczególnych scen, w tym tych, które w pozytywny sposób wzbudzały we mnie poczucie zażenowania.

To historia, która w całym zawikłaniu była bardzo autentyczna i oddająca ducha filmu, na którego podstawie powstała.